

"By nigdy nie zapomnieć. Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)"

Data publikacji: 7.05.2015 17:30

W dwudziestu pięciu gablotach i na kilku tablicach znalazły się fotografie, dokumenty lub ich odpisy ukazujące zbrodnie niemieckie na Śląsku Cieszyńskim podczas ostatniej wojny. - Bo ta wystawa przeznaczona jest raczej do czytania niż do oglądania - stwierdził Wojciech Świąś, kurator ekspozycji "By nigdy nie zapomnieć. Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)", którą już od tygodnia można oglądać w Książnicy Cieszyńskiej.

Choć celem autorów było przedstawienie eksterminacyjnej polityki okupacyjnych władz niemieckich na terenach historycznego Śląska Cieszyńskiego, to jednak zważywszy na dostępność materiałów archiwalnych skoncentrowali się głównie na obecnym powiecie cieszyńskim i Zaolziu. Jednak i tak zebrane dokumenty zatrważają po siedemdziesięciu z górą laty.

Wystawa podzielona jest na trzy części. Na początku zostajemy wprowadzeni w tematykę okupacyjną, co przy obecnym programie edukacji historycznej w szkołach dla wielu zwiedzających może być nie tyle przypomnieniem, co wręcz uświadomieniem sobie na czym polegała polityka germanizacyjna Rzeszy Niemieckiej. Przede wszystkim był to restrykcyjnie przestrzegany zakaz używania w przestrzeni publicznej języka polskiego, z nabożeństwami włącznie. Ilustruje to dobitnie plakat „Jetzt wird Deutsch geredet!” („teraz będzie się mówiło po niemiecku”) z 1942 roku. Ale to nie wszystko. Osoby, które nie podpisały Volkslisty i przyznawały się otwarcie do narodowości polskiej nie mogły posiadać własnych przedsiębiorstw i zajmować jakichkolwiek funkcji kierowniczych od majstra wzwyż. Surowo zabronione było również posiadanie radioodbiorników a nawet gramofonów.

Szczegółowo przedstawiono los inteligencji, która pierwsza padła ofiarą niemieckiej agresji. Wspomniany jest pierwszy polski burmistrz Karwiny, doktor Waław Olszak zakatowany przez Niemców w pierwszych dniach wojny. Sporo materiałów zebranych dokumentuje wysiedlenia i roboty przymusowe, a także działalność filii obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau na Śląsku Cieszyńskim.

Druga część — która jest kwintesencją ekspozycji — poświęcona jest już niemieckim zbrodniom. Dokumenty i protokoły z egzekucji, dane ofiar, relacje świadków. Samych zdjęć z egzekucji jest bardzo mało, choć wyróżnia się szklany negatyw przedstawiający egzekucję pod Wałką w 1942 roku, na co dzień znajdujący się w zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Autorzy postarali się też nie popaść w statystyki, w owe „odznaczanie kolejnych pozycji na listach straceń”, dlatego gdzie to tylko było możliwe pojawiają się biogramy, zdjęcia, listy, więzienne grypsy i relacje świadków.

Wystawę zamyka kwestia pamięci i odpowiedzialności, co jest obecnie bardzo ważne, gdyż po siedemdziesięciu latach od zakończenia II wojny dochodzi do relatywizacji zbrodni, a mówiąc dosadnie — na pomieszeniu pojęcia kata i ofiary, czego przykładem może być niemiecki serial, wyświetlany również przez polską telewizję „Nasze matki, nasi ojcowie”. Świąś ma nadzieję — co wyraził [w rozmowie z ox.pl](#) jeszcze przed wernisażem — że cieszyńscy nauczyciele postarają się o to, by wystawę zobaczyła młodzież. — **Bo jednak wiedza mieszkańców Śląska Cieszyńskiego o niemieckich zbrodniach jest bardzo mała.** I śmiało można powiedzieć, że nie tylko tych, którzy mają po naście lat.

Ekspozycję „By nigdy nie zapomnieć. Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)” będzie czynna do końca lipca. Relację z wernisażu [zamieściliśmy na naszym portalu 2 maja.](#)